



**dr hab. Magdalena
Radkowska-
Walkowicz,
prof. UW**

Pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, gdzie współtworzy Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem. W roku akademickim 2023/2024 w ramach programu NAWA Bekker przebywa na stypendium na Uniwersytecie w Edynburgu w Centre for Biomedicine, Self and Society. Członkini Komitetu Bioetyki przy Prezydium PAN, prodziekan ds. badań naukowych Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce UW.
m.walkowicz@uw.edu.pl

CO NAJMŁODSI MAJĄ NAM DO POWIEDZENIA?

Tym, co odróżnia *childhood studies* od innych dyscyplin, w których prowadzi się badania z udziałem niepełnoletnich, jest przekierowanie uwagi z przyszłości dzieci na dokładne przyjrzenie się ich teraźniejszości.

**Magdalena Radkowska-Walkowicz
Ewa Maciejewska-Mroczek**

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Warszawski

W 2013 roku powołałyśmy w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Warszawskiego Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem. Impulsem do powstania zespołu było rozpoznanie niemal całkowitej nieobecności dzieci jako podmiotów badań w naukach społecznych, w tym szczególnie w najbliższej nam antropologii kulturowej. O dzieciach się pisało, dzieci się badało, nad dziećmi się pochylano. Ale głos dziecięcy był w naszej opinii niemal całkowicie niesłyszalny. „O nas się mówi, ale z nami się nie rozmawia” – powiedział nam nastoletni chłopak, który urodził się dzięki technologii *in vitro* i brał udział w jednym z opisanych poniżej projektów.

Badania nad dzieciństwem stawiają zaś dziecko na równi z innymi członkami społeczeństwa i starają się zobaczyć świat z jego perspektywy. Choć nasz zespół w nazwie ma zaimek „nad”, lubimy powtarzać, że *childhood studies* – dyscyplina, którą reprezentujemy i o której tu piszemy – to przede wszystkim badania z dziećmi, a nie nad nimi. Przyimek „z” oznacza

uczestnictwo w nich dzieci. To one mają opowiadać badaczkom i badaczom o świecie, mają prawo wyrażać swoje opinie, które są serio traktowane przez osoby badające. Górzące nad dziećmi „nad” nie pozwala dostrzec odmienności ich perspektywy, zakłada spojrzenie panujące, wszechwiedzące, obejmujące dyscyplinującym wzrokiem i podporządkowujące regułom dorosłego. Współczesne *childhood studies* to także praktyczna realizacja postulatów zapisanych w Konwencji o prawach dziecka, szczególnie jej art. 12: „Państwa-strony zapewniają dziecku, które jest zdolne do kształtowania swych własnych poglądów, prawo do swobodnego wyrażania swych własnych poglądów we wszystkich sprawach dotyczących dziecka, przyjmując te poglądy z należytą wagą, stosownie do ich wieku oraz dojrzałości dziecka”.

Zwracając uwagę na konieczność dostrzeżenia i lepszego reprezentowania perspektywy dzieci, zdajemy sobie też sprawę z konieczności „decentralizacji” dzieciństwa i poszukiwania bardziej relacyjnych ujęć. Dziecko nie jest samotną wyspą ani zawsze takim samym stabilnym bytem, a współczesne modele dziecka i dzieciństwa są nieoczywiste, zmienne w czasie, pozostające w nieustannej przemianie. W naszych badaniach dziecko jest częścią szerszego świata, który jest przez nie współtworzony i którego doświadcza. Interesują nas zatem jego relacje z innymi ludźmi, światem przyrody, materialnymi i niematerialnymi wytworami kultury, w tym nowymi mediami. Dziecko jak dorosły zawsze jest skądś, gdzieś i w jakimś czasie.



JORM SANGSORN/SHUTTERSTOCK.COM



**dr hab.
Ewa Maciejewska-
-Mroczek**

Doktorka socjologii, polonistka, amerykanistka i antropolożka. Pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW. Członkini Interdyscyplinarnego Zespołu Badań nad Dzieciństwem. Autorka książki *Mrówcza zabawa. Współczesne zabawki a społeczne konstruowanie dziecka* oraz polskich i zagranicznych publikacji naukowych dotyczących dzieciństwa. Współtwórczyni i redaktorka serii wydawniczej *Dzieci/granice/etnografie*. Obecnie kieruje grantem NCN „Pandemiczne i postpandemiczne światy dzieci”.
emaciejewska@uw.edu.pl

Nie bez znaczenia jest dla nas polityczny wymiar *childhood studies*. Poznając dziecięce światy, analizując je i przedstawiając akademickiej społeczności, nie tylko pogłębiając wiedzę, lecz także staramy się przyczynić do lepszego zrozumienia dziecięcych światów. Już to jest wyborem politycznym, ponieważ – jak piszą badaczki i badacze dzieciństwa – dzieci stanowią największą grupę mniejszościową. Mamy na myśli to, że dzieci są często marginalizowane, a ich bezpośredni wpływ na życie ogółu społeczeństwa jest nadmiernie ograniczany. Jednak czasem polityczność tych badań wyraża się bardziej bezpośrednio wtedy, kiedy dotyczy dzieci, których sytuacja bywa przedmiotem politycznych decyzji lub sporów światopoglądowych.

Nasz zespół prowadził i prowadzi wiele projektów badawczych w nurcie *childhood studies*. Wiele z nich dotyczy lub dotyczyło zdrowia i dziecięcego doświadczenia choroby, w tym rzadkich chorób genetycznych, otyłości czy ADHD. Tutaj pokrótce omówimy dwa spośród realizowanych przez nas projektów.

Dzieci z *in vitro*

Pierwszy projekt, który przyczynił się do ukonstytuowania naszego zespołu i wypracowania najważniejszych zasad etycznych, którymi się kierujemy (ujętych w *Kodeksie dobrych praktyk w badaniach z dziećmi*), dotyczył dzieci urodzonych dzięki zapłodnieniu pozaustrojowemu, potocznie nazywanemu *in vitro*. By-

ło to pierwsze w Polsce badanie sytuacji społecznej i kulturowej dzieci, które przyszły na świat dzięki tej technologii. Badaliśmy m.in., czy i jak dzieci, które wiedzą o tym, że zostały poczęte dzięki technologiom takim jak *in vitro*, włączają ten fakt w swoją narrację tożsamościową i myślenie o swoim miejscu w rodzinie. Jak to jest być dzieckiem urodzonym dzięki nowym technologiom reprodukcyjnym w Polsce? Jak dzieci reagują na to, co o *in vitro* mówią dorośli: rodzice, politycy, księża czy lekarze? Jaki wpływ na opinie dzieci i ich myślenie o swoim pochodzeniu mają media?

Okazało się, że dla zdecydowanej większości badanych dzieci sposób, w jaki przyszły na świat, nie miał znaczenia. Znaczenie jednak miało to, jak się mówi o *in vitro* i przez to o wyborach ich rodziców i lekarzach, którzy często zajmowali ważne miejsce w opowieściach naszych rozmówców. Co istotne, już nawet 10- i 11-letnie dzieci słyszały negatywne opinie na temat *in vitro*. A to, co w rozmowach z nami prawie zawsze podkreślały, to fakt, że są takimi samymi dziećmi jak dzieci urodzone bez ingerencji medycyny. Nastoletni Wiktor o krytyce *in vitro* powiedział: „Ja myślę, że to po prostu są wymysły jakichś nie do końca wyedukowanych w tym temacie ludzi, którzy uważają nas za jakichś zupełnie innych”.

Niektóre młodsze dzieci miały własne, ciekawe wyobrażenia na temat *in vitro*: kojarzyły je bardziej z miejscem, takim jak szpital i laboratorium. Jedno z dzieci myślało, że wszystkie dzieci urodziły się dzięki

in vitro. Wiele z nich mówiło, że wiedziało o tym, że przyszedł na świat w ten sposób, od kiedy pamiętają. Wiele dzieci wiedziało, że ich narodziny wiązały się z długim oczekiwaniem: „Całkiem długo się starali o mnie” – powiedział nam 11-letni Patryk. Nie było to łatwe, więc – jak to ujął jeden z uczestników naszych badań – „to był duży sukces zarówno dla rodziców, jak i dla doktora”.

Dzieci biorące udział w naszych badaniach często śmiały się z rzeczy, które słyszały na swój temat. Niektóre już jako dorosłe osoby stały się bardzo aktywne w walce o to, żeby o nich i samej metodzie *in vitro* nie mówiono źle. Czasami zabierały głos w szkole, czasami pisały listy do gazet albo udzielały wywiadów w telewizji i radiu. Robią to, ponieważ wiedzą, że niczym nie różnią się od innych dzieci, i nie chcą, żeby można było bezkarnie mówić na ich temat rzeczy, które są niezgodne z prawdą i krzywdzące.

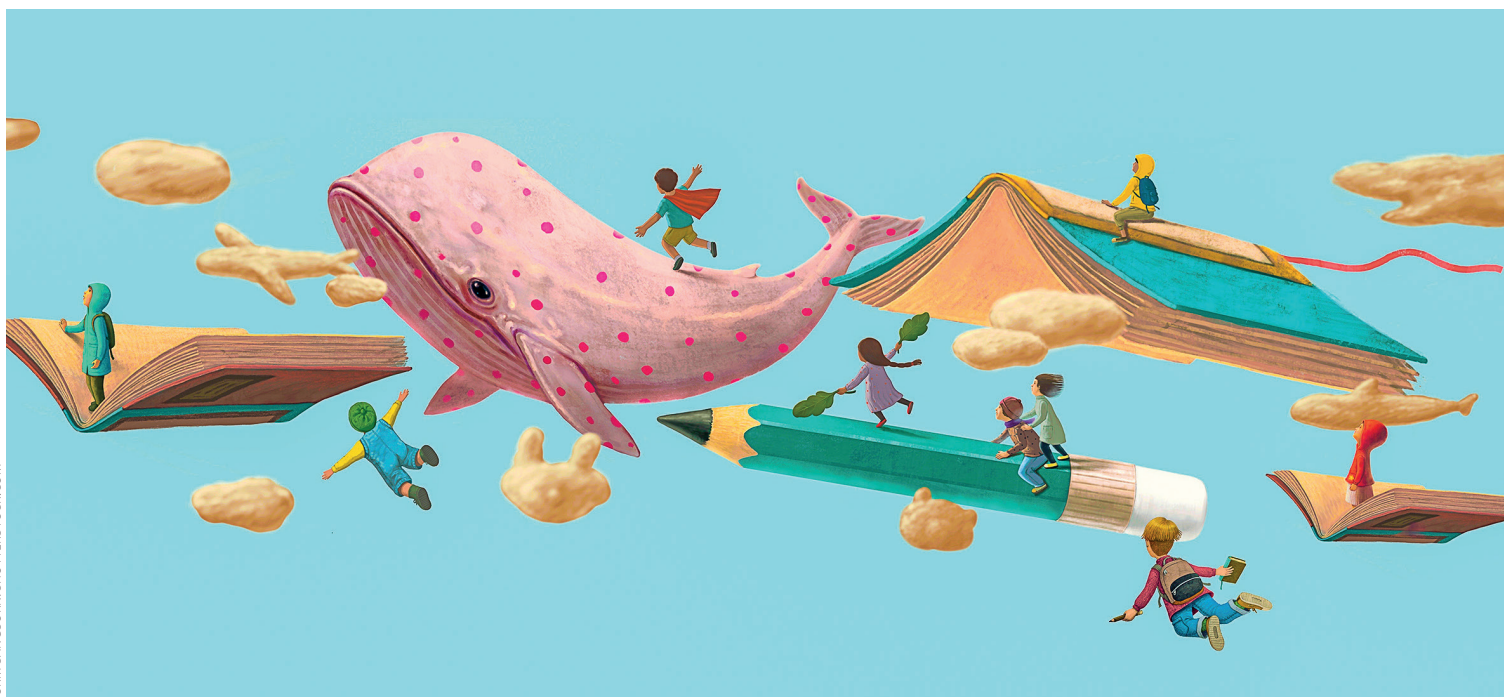
Badania etnograficzne (rozmowy, obserwacje uczestniczące), analizy mediów, konsultacje psychologiczne i prawne doprowadziły nas do pytania: czy w ogóle istnieją dzieci *in vitro*? Czy zasadne jest używanie tej kategorii, skoro nasi rozmówcy wcale nie wyróżniają się spośród innych osób w ich wieku? Odpowiedziałyśmy na to pytanie pozytywnie. Tak, istnieją, jednak ta część tożsamości, która wiąże się z *in vitro*, nie jest zapośredniczona przez biologię czy technologię, lecz przez ideologię. „Bycie *in vitro*” nie jest statusem biologicznym, lecz politycznym. Jak powiedziała urodzona dzięki *in vitro* Kasia o dyskusjach na ten temat: „Cała sytuacja nas zmusza do tego, żebyśmy jednak stworzyli jakąś wspólnotę (osób *in vitro* – przyp. red.), chociaż będzie to twór absolutnie

sztuczny, żeby sobie jakoś z tym radzić (...) bo mimo że my się nie różnimy niczym od innych ludzi, to inni ludzie tego nie widzą”.

Pandemia oczami najmłodszych

Wybuch pandemii COVID-19 uruchomił wiele działań i projektów naukowych. Badacze społeczni wiedzieli, że doświadczenie tego niezwykle momentu we współczesnej historii należy zrozumieć i opisać. Jednak jak zwykle opowiedzieć tę historię mieli przede wszystkim ludzie dorośli. Dzieci nie były pytane o zdanie przez polityków czy prawodawców, a kiedy zamknięto szkoły, nie zwrócono się do nich z bezpośrednim komunikatem dotyczącym całej sytuacji. Dzieci więc, choć nie one przede wszystkim miały być bezpośrednio ofiarami wirusa, zostały dotknięte przez pandemię bardzo boleśnie. Nagle musiały przejść na zdalną edukację, nie mogły swobodnie wychodzić z domu, spotykać się z kolegami i koleżankami czy z dziadkami.

Chciałyśmy, żeby w sytuacji kryzysowej, dotyczącej przecież wszystkich obywateli, głosy dzieci były wysłuchane i uwzględnione. W połowie marca 2020 roku, tuż po zamknięciu szkół, zaczęłyśmy więc zbierać prace dzieci tematycznie związane z pandemią. Za pośrednictwem mediów społecznościowych i dzięki pomocy znajomych rodziców, dziennikarek i dziennikarzy, nauczycielek i nauczycieli udało się nam zebrać kilkadziesiąt różnych prac, głównie rysunków, kolaży i fotografii, a także listów, pamiętników, czy tekstów piosenek. Dziś to „Dziecięce archiwum pandemii” można obejrzeć zebrane na stronie mip.uw.edu.pl. Tutaj także można zobaczyć efekty dru-



giego projektu pandemicznego, który był prowadzony w 2021 roku. Projekt „Zmiana. Dziecięce doświadczenie pandemii” miał na celu zbadanie, jak dzieci w wieku przedszkolnym doświadczają zmian związanych z pandemią. Jak widzą swoją rolę w tej sytuacji, jak rozumieją pandemię, jakie znaczenia jej nadają, jak postrzegają zmiany, które spowodowała w ich życiu? Projekt był głównie prowadzony podczas codziennej pracy przedszkola we współpracy z dziećmi i nauczycielkami. Podobnie jak we wszystkich innych naszych projektach dzieci brały w nim udział dobrowolnie i zawsze mogły odmówić uczestniczenia w aktywnościach czy rozmowach na temat koronawirusa. Projekt był wstępem do większego badania, które wciąż trwa i jest finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki – o nazwie „Pandemiczne i postpandemiczne światy dzieci”. Ma ono na celu analizę zmian, które dokonały się w społeczeństwie w związku z pandemią COVID-19 z perspektywy małych dzieci. Chcemy opisać, jak te zmiany odzwierciedlają się w dziecięcych wspomnieniach, rozumieniu obecnej sytuacji, a także wyobrażeniach na temat przyszłości. To, że chcemy poznać opinię dzieci małych, w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, jest dla nas dużym wyzwaniem metodologicznym: jak najlepiej zorganizować badanie, by dać dzieciom szansę na swobodną wypowiedź, dostosowaną do ich możliwości komunikacyjnych? Badanie jest oparte na aktywnościach związanych z zabawą, ruchem, twórczością, a także interpretacją bliskich dzieciom elementów kultury.

Nasz projekt jeszcze trwa, ale już teraz możemy zauważyć pewne ciekawe rzeczy dotyczące dziecięcego obrazu pandemii. To, co nas uderzyło, to przede wszystkim rozdźwięk między tym, jak dorośli (zwłaszcza mający władzę polityczną) widzą pozycję dziecka w tym pandemicznym krajobrazie, a tym, jak dzieci widzą same siebie. Okazuje się, że dzieci raczej nie postrzegają siebie jako bezbronnych ofiar wirusa czy milczących, niewidocznych świadków wydarzeń. Na dziecięcych obrazkach widzimy, jak chwytają za broń i dzielnie walczą z koronawirusem. W opowieściach słyszymy, jak pomagają dziadkom wdrożyć nowe technologie komunikacyjne do codzienności. Na wielu pracach dzieci same nawołują do pozostania w domu, a maseczki nakładają nawet ludzikom Lego i pluszowym misiom. Niekoniecznie to pełne zanurzenie w pandemiczny krajobraz jest przez nie mile widziane. Tęsknią nie tylko za koleżankami („Nie chcę książek ani lalek, jeśli nie ma koleżanek” – pisze dziewięcioletnia Joanna na rysunku przesłanym do archiwum), lecz także za dziadkami czy placami zabaw. Dzieci przedszkolne, zapytane w 2021 roku o to, jak będą wyglądać świat po pandemii, mówiły o otwartych sklepach i wycieczkach za granicę, o tym, że będą mogły oglądać bajki zamiast telewizyjnych „Faktów”, a także o świecie, w którym trawa jest bardziej zielona i można po niej swobodnie biegać na bosaka. „Bez korona-



NATALIA DERIBINA/SHUTTERSTOCK.COM

wirusa – podkreślał Kuba – będziemy mogli wreszcie oddychać (...) i wtedy wszyscy się będą cieszyć”.

Zaangażowanie zespołu

W naszych projektach stawiamy zarówno na akademickie poznanie i zgłębienie danego tematu, jak i na zaangażowanie oraz próbę wpływania na otaczający dzieci świat. Mając za sobą doświadczenie rozmów z dziećmi urodzonymi dzięki *in vitro*, mogłyśmy aktywnie sprzeciwiać się medialnym napaściom na tę technologię. Badania dotyczące rzadkiej choroby (zespołu Turnera) zaowocowały zaś trzema ulotkami na ten temat, przygotowanymi dla dzieci, nastolatków i rodziców, którzy dopiero co usłyszeli diagnozę swojego dziecka. Ulotki przekazałyśmy lekarzom, by mogły trafić do pacjentów. Opisane powyżej „Dziecięce archiwum pandemii” to z kolei oddanie przestrzeni narracjom dzieci, a przez to ich wzmocnienie i upodmiotowienie. Ważne jest też dla nas takie spojrzenie na dziecko, w którym staje się ono nie tylko kompetentnym wytwórcą i dostarczycielem danych naukowych, lecz także ich odbiorcą. Z tego założenia powstał pomysł, by książki wydawane w serii Dzieci/granice/etnografie (wydawnictwa Oficyna Naukowa), którą zainaugurowaliśmy w 2018 roku, były publikowane w dwóch tomach: dla dorosłego, akademickiego czytelnika oraz dla dziecka. Z tego, co wiemy, to pierwszy taki pomysł w świecie uniwersyteckim. ■

Interdyscyplinarny Zespół Badań nad Dzieciństwem UW

Założycielkami zespołu były Magdalena Radkowska-Walkowicz, Ewa Maciejewska-Mroczek, [Maria Reimann] (zmarła tragicznie w 2023 roku) i Anna Krawczak. Do jego podstawowego składu dołączyły potem Anna Witeska-Młynarczyk, Zofia Boni i Marta Rakoczy. Współpracujemy z wieloma badaczkami i badaczami, reprezentującymi różne dyscypliny, którzy również skupiają swoje wysiłki na poznawaniu dziecięcych światów. Wszystkich zainteresowanych projektami zapraszamy na stronę internetową: www.childhoods.uw.edu.pl.